

Włodzimierz Kotarba

31 marca 1994 roku, zmarł w Krakowie jeden z najbardziej lubianych polskich śpiewaków, Włodzimierz Kotarba. Starsze i średnie pokolenie melomanów zapewne pamiętają go dobrze z licznych występów przed mikrofonami Polskiego Radia i ze sceny Krakowskiej Operetki, na której wzruszał i ujmował wdziękiem śpiewu i aktorstwa.

Włodzimierz Kotarba urodził się 5 stycznia 1925 roku w Lublinie w rodzinie zawodowego oficera. W Krakowie znalazł się już sześć lat później, i z małymi przerwami w czasie okupacji, pozostał w nim aż do śmierci. W Krakowie ukończył szkołę podstawową i średnią. Tu zaczął się również jego kontakt z muzyką. W latach młodzieńczych uczył się gry na skrzypcach, lecz powołaniem jego stał się śpiew. W czasie nauki w szkole średniej kontakt z prof. Bolesławem Wallek-Walewskim zaowocował udziałem w akademicko-kościelnych występach. Poważną naukę śpiewu podjął jednak dopiero po wojnie u prof. Stanisława Bursy. Równocześnie w latach 1945-1947 śpiewał w Zespole Rewelersów w Teatrze Okręgowego Domu Żołnierza. Tam właśnie usłyszał go Jerzy Gert, ówczesny dyrektor Krakowskiej Orkiestry i Chóru Polskiego Radia. Włodzimierz Kotarba tak wspominał to wydarzenie:... *szczęśliwy traf dopomógł mi w karierze solistycznej. Miałem 8-mio taktową solówkę w popularnym tangu Zygryda Czerniaka „Czarnoksiężnik” i właśnie te słowa: Gdybym miał skarby świata całego - okazały się dla mnie przepustką w przyszłość. Gert uznał mnie solistą...Działo się to z końcem 1947 roku.*

Te występy solistyczne artysty to liczne koncerty estradowe, nagrania radiowe, tournée zagraniczne (po ówczesnym NRD). Pierwsze sukcesy i popularność. W roku 1955 Włodzimierz Kotarba zostaje „powołany” do Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. I znów następują kolejne setki koncertów, podróży po Polsce i zagranicą (Moskwa, Kijów, Leningrad, Mińsk). Wciąż brawa, owacje, kwiaty.

Warto może przytoczyć jedną z recenzji z występów artysty w owym czasie:...*najbardziej spodobał nam się Włodzimierz Kotarba. Krakowski Mario Lanza obok pięknego głosu dysponuje dużym obyciem estradowym, kulturą i wdziękiem. Kotarba znajduje się w świetnej formie...*

Nadszedł wreszcie rok 1957. Włodzimierz Kotarba zostaje solistą Operetki Krakowskiej. Debiutuje na jej scenie partią Pappacody w *Nocy w Wenecji* Jana Straussa. O tym debiucie recenzent *Gazety Krakowskiej* pisze lakonicznie, ale jednoznacznie:...*cenny nabytek operetki stanowi Włodzimierz Kotarba...* Kolejne lata przynoszą dalsze role, by wymienić najciekawsze: *Blind*



Włodzimierz Kotarba

w *Zemście nietoperza*, Lelio Down w *Clivii*, Feri w *Księżniczce czardasza*, Janczi w *Wiktorii i jej huzarze*, Żupan w *Hrabinie Maricy i Baronie cygańskim*, Alfred Doolittle w *My Fair Lady*. W sumie partii tych zebrało się około 30. Na scenie operetkowej Kotarba wykonywał przede wszystkim role tenora charakterystycznego. W jednym z wywiadów powiedział: *...w operetce odkryto we mnie talent komiczny i w takich rolach występuję najczęściej...* Były to zawsze kreacje dowcipne, znakomicie interpretowane, stanowiące zwykle mocny atut przedstawienia.

Repertuar estradowy artysty obejmował natomiast pieśni i piosenki przede wszystkim sentymentalne i liryczne, pozwalające ujawnić jego nieprzeciętne walory głosowe oraz interpretacyjne. Któż ze starszych zwłaszcza melomanów nie pamięta słynnego przeboju *Tylko echo*, który Włodzimierz Kotarba śpiewał (i nagrał) w duecie ze swą częstą w owych czasach partnerką estradową - Barbarą Muszyńską - również „odkryciem” Jerzego Gerta, czarującą pięknie brzmiącym altem i bogactwem zwłaszcza niskich, głębokich tonów.

Włodzimierz Kotarba dysponował tenorem lirycznym o niewielkim wprawdzie, ale bardzo pięknym brzmieniu i wyjątkowo ładnej, aksamitnej barwie. Wdzięk, ujmująca osobowość, łatwość i kultura współżycia - stale podkreślane przez jego kolegów - uzupełniają sylwetkę artystyczną tego niezwykle ongiś popularnego, niezapomnianego i tak bardzo krakowskiego śpiewaka.



© Jacek Chodorowski
chodorowski@maestro.hb.pl